

Posłuchaj

()



Copyright Mavientura Projects e.K>

W kolejnym odcinku oświadczenia kurii na temat Ruchu Rodzin Nazaretańskich, które rzeczywiście czyta się jak kryminał teologiczny w odcinkach, dowiadujemy się, że ks. Dajczer się wszystkiego wypiera, o sobie pisze w trzeciej osobie, a jako zasadniczą duchowość RNN postrzega swoją własną. Jak się wydaje badania psychiatryczne nie zostały przeprowadzone, a nasza redakcja byłaby ciekawa opinii: Czy ta mania wielkości ma podłoże schizoidalne, schizotypiczne, paranoidalne czy inne? „Wreszcie ciekawy przypadek”, rzekli by biegli sądowi, a tak możemy jedynie gdybać, jak RNN w swoich materiałach.

I tutaj dochodzimy do rzeczy równie zabawnej i oburzającej jak „charyzmat maryjny” pana Bieli. Otóż kuria warszawska wydawała je i to od roku 1985 dając swoje imprimatur, ale za bardzo tych materiałów nie czytała, względnie nie postrzegała jako całości, co przyznaje z rozbrajającą szczerością. Najwidoczniej ks. Dajczer miał kolegów w kurii, którzy być może za mały koniak, dużą kopertę lub ot tak po prostu dawali tym materiałom pozytywne recenzje. Może dawali i bez łapówki z ignorancji i lenistwa, bo to przecież tylko świeckich dotyczy, czyli nikogo. Ale lista przedstawionych w oświadczeniu kurii cytatów nadaje się na ćwiczenia ze studentami z Historii duchowości czy z Historii dogmatów pod tytułem:

> „Znajdź wszystkie błędy dogmatyczne i ich potępienie w Denzingerze”.

Jak znamy naszych rodzimych teologów, to się tego drugiego nie podjęli („Nie lubimy robić”), a my zapraszamy naszych czytelników do porównania tych cytatów z naszym cyklem o kwietyzmie, który ks. Dajczer nazywa „biernością” oraz do cyklu gnozie, jeszcze niedokończonym. Wynika z tego, że nic się nie starzeje, diabeł stosuje stare, ograne, ale bardzo skuteczne

chwyty. Podobno rozmawiał z nim ks. Amorth:

> „Jesteś monotonny”, mówi egzorcysta.
>
> „Wiem i dlatego jestem tak skuteczny”, odparł diabeł.

No właśnie, jeżeli nawet wymyślone, to dobre. Ale te wszystkie wyciągi z pism ks. Dajczera i „matki boskiej w przebraniu” świadczą o tym, że liderzy RNN wymyślili sobie jakiś system mistyczny po prostu przy biurku, mieszając tradycje, cytaty, duchowości, tak by każdy przyspieszonym mistykiem lub mistyczną został, a ks. Dajczer mógł nimi duchowo kierować. Naprawdę nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać. Biedni ludzie! Rzeczywiście powstaje pytania, czy nie lepiej siedzieć w domu i odmawiać różaniec oraz chodzić na mszę niedzielną najlepiej w rycie trydenckim, czy też zaryzykować i pójść na jakąś prelekcję czy spotkanie modlitwne, mając nadzieję, że nie zostaniemy wciągnięci do jakiejś „katolickiej sekty”. Żadnego ruchu odnowy ani żadnej wspólnoty polecić nie możemy, co nie znaczy, że takie gdzieś nie istnieją. Trzeba być w stanie łaskie, pomodlić się i się nie bać. Od czasu do czasu gdzieś wybrać, bo wzrastamy także poprzez pokusy i konfrontacje.

RRN po roku 2007

W 2007 r. ks. Dajczer odmówił spowiednictwa i kierownictwa duchowego p. Bieli oraz zakwestionował w nim „charyzmat maryjny”, a także jakikolwiek inny (zob. komunikat Kurii Metropolitalnej nr 2). 15 września 2007 r. ks. Dajczer napisał list do arcybiskupa Kazimierza Nycza, w którym stwierdził: „Ostatnio doszły do mnie wiadomości o szerzących się błędach w Ruchu Rodzin Nazaretańskich na terenie Archidiecezji Warszawskiej. Mówi się np. o jakimś międzyludzkim wertykalnym zstępowaniu łaski czy też o istnieniu osób obdarzonych jakąś specjalną łaską, itp. Uroczyście oświadczam, że duchowość Ruchu pochodzi wyłącznie od osoby Założyciela i zawarta jest wyłącznie w jego pismach. Nie widząc innego sposobu zaradzenia szerzeniu się błędów, jako Założyciel korzystam z przysługującego mi prawa i z dniem 15. 09. 07 rozwiązuję Ruch Rodzin Nazaretańskich w Archidiecezji Warszawskiej”.

W tej nowej sytuacji ks. T. Dajczer wobec Komisji określił p. Bielę jako „paranoika”, umiejącego posługiwać się socjotechniką. Zakwestionował też jego wkład w tworzenie materiałów formacyjnych. Określił Ruch jako „bagno” i „magię”, stwierdził, że nie odpowiada on jego idei i zadeklarował swoje odejście z Ruchu. Zajął się pisaniem serii książek na temat Eucharystii (do dziś zostały wydane 3 jego nowe książki). Przy ks. Dajczerze pozostał ks. Szewc, który złożył rezygnację z Ruchu na piśmie na ręce biskupa diecezji. Obydwaj jednak nadal utrzymują kontakt z gronem osób z Ruchu.

P. Biela początkowo współpracował z Komisją, lecz po trzech spotkaniach odmówił. Zadeklarował odcięcie się od RRN. Spotyka się jednak w dalszym ciągu ze zwolennikami „charyzmatu”, pisze i wydaje książki, przeważnie w językach obcych, w

ramach działającej fundacji. Wyjeżdża też do innych krajów, by głosić tam rekolekcje.

Ks. Piłat wraz ze swymi zwolennikami domagał się przeprosin i rekompensaty za krzywdy wyrządzone mu 17 czerwca 2007 r. przez tzw. sąd kapturowy. Sprawców obwiniał za krzywdę, zaś innych członków Ruchu za brak reakcji potępiającej ich czyn. Mimo zaistniałego konfliktu ks. Piłat nadal chciał uczestniczyć w życiu Ruchu. Jednakże Komisja poprosiła go o pozostanie poza Ruchem, gdyż jego obecność zapowiadała dalszy zamęt. Ks. Piłat zajmuje się Stowarzyszeniem Apostolskim Juana Diego oraz spotyka się ze swymi sympatykami z Ruchu. Księża z nim sympatyzujący wykazują coraz mniejsze zaangażowanie w RRN.

Po zamęcie, który powstał w Ruchu, abp Kazimierz Nycz odwołał ks. B. Szewca z funkcji moderatora Ruchu i na jego miejsce ustanowił dla Archidiecezji Warszawskiej ks. Przemysława Ćwieka, jako moderatora i ks. Andrzeja Tuleja, jako wicemoderatora. Ruch, choć zewnętrznie osłabiony przez kryzys, prowadzi nadal formację i działalność. Po prawie rocznej kadencji nowego kierownictwa w Ruchu następnym moderatorem Ruchu w Archidiecezji Warszawskiej został ks. Robert Wyszomirski. Należy przyznać, że poważnym problemem w relacjach z kierownictwem Ruchu jest zachowanie w pewnej mierze dawnych metod „epikei”, czyli manipulowania prawdą i nieszczerości, co wciąż mocno nadwereża wiarygodność założyciela i członków Ruchu. W rozmowach z kierownictwem RRN nie znalazła nikogo, kto poczuwałby się do winy za kryzys i brał za to odpowiedzialność.

Recenzja materiałów formacyjnych RRN

W recenzjach, dotyczących materiałów formacyjnych Ruchu Rodzin Nazaretańskich recenzenci byli zasadniczo zgodni, co do głównych mankamentów tych publikacji, choć różnie ocenili ich „ciężar gatunkowy”.

Zasadnicze zastrzeżenia to:

Emocjonalny, nieprecyzyjny język publikacji. Nie jest to zastrzeżenie najpoważniejsze, jednak stanowi trudność w interpretacji tekstów i może prowadzić do błędnych interpretacji. W opisie często używany jest język „prosty/popularny”, co niewątpliwie ułatwia przyswajanie treści niewykształconym czytelnikom, ale może również prowadzić do błędnych interpretacji, zwłaszcza gdy posługuje się w tych publikacjach określeniami zaczerpniętymi z języka opisu doświadczenia mistycznego, w sposób sugerujący ich adekwatność do opisu sytuacji każdego chrześcijanina, także na początkowych etapach drogi życia duchowego.

„Brak rozróżnienia etapów życia wewnętrznego”. W materiałach formacyjnych Ruchu do uzasadnień myśli przewodnich często są wykorzystywane teksty zaczerpnięte od wybitnych mistrzów duchowości chrześcijańskiej, chrześcijańskich mistyków. Jednocześnie jednak bywają one wykorzystywane „eklektycznie … dla poparcia wstępnej tezy”. Poważniejszym zastrzeżeniem jest nierozróżnianie sytuacji wiernych na różnych etapach życia duchowego, z jednej strony „czynienie z tych (mistycznych) stanów zasad powszechnie stosowanych”, z drugiej zaś „zaniedbanie wskazań ascezy dla początkujących”. Prowadzi to, w połączeniu z pesymistyczną wizją natury ludzkiej (o czym dalej), do przeakcentowania

postaw biernych (w sensie nastawienia na recepcję działania Bożego, w sposób właściwy dla stanów mistycznych, w którą to „bierność” wprowadza jednak mistyka swym działaniem Bóg, a nie jest to wybór samego człowieka), aż po „absurdalne przykłady promujące wiarę ufną–nierozumną”. Wobec innych, stwierdzonych poniżej zastrzeżeń (zwłaszcza kwestii bardzo negatywnego obrazu natury ludzkiej, a także tych odnoszących się do praktyki działania Ruchu) może stać się to jedną z przyczyn powstawania fałszywych relacji zależności zbudowanych na fałszywym poczuciu bezpieczeństwa (gdy ciężar odpowiedzialności, w związku z zalecaną „biernością”, przerzucony jest na Ruch czy w szczególności na kierownika duchowego), lub na swego rodzaju poczuciu winy czy lęku (gdy następuje konflikt własnych pragnień czy decyzji wobec wskazań np. kierownika) w relacji uczestnika wobec Ruchu, jak i w szczególności w praktyce kierownictwa duchowego w Ruchu.

Bardzo negatywna wizja natury ludzkiej i całości stworzenia.

Materiały prezentują wizję antropologiczną polegającą na „nicości człowieka jakby jeszcze nieodkupionego”; „upowszechniają przesadnie negatywną ocenę ludzkich czynów”, „skłaniają się ku antropologii niezgodnej z nauką katolicką (…) ku luterańskiej lub jansenistycznej”. Łączy się to z ogólniejszą kwestią niedoceniania czy deprecjonowania wartości dóbr naturalnych (relacji międzyludzkich, w tym rodzinnych, radości związanych z życiem codziennym itp.), jako zwsze niosących ze sobą niebezpieczeństwo, że przywiązanie do nich odsunie nas od Boga – powstaje w efekcie wyraźnie wrażenie, że „zazdrosny Bóg czuje się zraniony, gdy człowiekowi podoba się którekolwiek z Jego stworzeń”, co „prowadzi do przeświadczenia, że każde zadowolenie z naturalnego ludzkiego dobra musi być grzechem (…) a każde ludzkie pragnienie

jest ze swej natury sprzeczne z wolą Boga”. Taka indoktrynacja w konsekwencji może mieć wpływ na powstawanie relacji całkowitego uzależnienia wiernego od Ruchu, a w szczególności od kierownika duchowego, by „utrzymać się w nurcie łaski”, wobec uczucia niemożności poczynienia jakichkolwiek samodzielnych kroków, które by prowadziłyby do zbawienia. Podobnie też – jak poprzednio – istnieje tu niebezpieczeństwo oparcia tej relacji na lęku w szukaniu poczucia bezpieczeństwa.

Zafałszowany obraz Boga. Materiały formacyjne Ruchu opierają się na tekstach biblijnych, co samo w sobie jest wartościowe, niemniej widoczne są w nich błędy w ich interpretacji, prowadzące do powstania błędnego obrazu Boga: „straszenie Bożą nieustępliwością skutecznie eliminuje sensowność wezwań do zaufania Jego dobroci”; „interpretacja Pisma Świętego (…), niezgodna z zasadami podanymi w konstytucji Dei Verbum” i w tym kontekście „ponury, pesymistyczny obraz Boga” (np.: „Bóg tropicielem grzechu”); „niektóre teksty biblijne interpretowane w trybie gdybania”, „swoisty obraz Boga niezgodny z przesłaniem biblijnym”. Podobnie jak w przypadku cytatów zaczerpniętych z dzieł mistyków chrześcijański, tak i w odniesieniu do obecności w materiałach formacyjnych tekstów biblijnych, pojawia się zastrzeżenie, że są często nie tyle interpretowane, ile używane do dowodzenia z góry przyjętej tezy. W połączeniu z poprzednim zastrzeżeniem– wzmacnia to niebezpieczeństwo fałszywego uzależnienia od Ruchu, jako jedynego, bezpiecznego środowiska na drodze do zbawienia.

„Błędna koncepcja pośrednictwa Maryi”. Postać Maryi jest szczególnie istotna w duchowości Ruchu. Oddanie czy zawierzenie Maryi jest istotnym rysem charyzmatu RRN. W bardzo wielu miejscach materiałów formacyjnych Ruchu, w życiu duchowym chrześcijanina przypisuje się Maryi miejsce, które zajmują Duch Święty (jako Uświęciciel) i Jezus Chrystus (jako Jedyny Pośrednik). Wejście w ten związek z Maryją w formie wskazanej przez Ruch i w jego ramach miało być

najbezpieczniejszą (a wobec wspomnianych wyżej zastrzeżeń – jedyną bezpieczną) drogą życia chrześcijańskiego i najkrótszą drogą do świętości. W praktyce Ruchu mogło to prowadzić do specyficznego (także w związku z tzw. „charyzmatem maryjnym”) uznania wyjątkowej pozycji/miejsca RRN w Kościele, co w połączeniu z poprzednimi zastrzeżeniami tym bardziej pogłębiało sytuację ryzyka powstania uzależnienia opartego na lęku.

Błędna koncepcja kierownictwa duchowego. Połączenie powyższych problemów sprawia, że podkreślana w RRN istotna w życiu duchowym rola korzystania z kierownictwa duchowego staje się kolejną wątpliwą kwestią. „Szczególny nacisk na konieczność posłuszeństwa mu [kierownikowi] pod każdym względem” – co może, w wyjątkowych okolicznościach, być pożyteczne dla osób wysoce zaawansowanych na drodze mistycznej, nie może jednak w żadnym razie być podawane jako reguła w zwykłych sytuacjach; „brak wyraźnej troski o formację kierownika” przy jednoczesnym przypisywaniu mu „niejako charyzmatu nieomylności”. Promowana w RRN forma kierownictwa duchowego „prowadzi do całkowitego podporządkowania penitenta kierownikowi”, tym bardziej że pomijanie kierownictwa miałoby jakoby oznaczać „nieliczenie się z wolą Bożą”. Przedstawiane w związku z kierownictwem określenia, mówiące o „wyzbyciu się swojej woli” czy trwaniu „w ciemnościach wiary”, a zaczerpnięte z języka opisu doświadczeń mistycznych na drodze zjednoczenia, są przenoszone jako ogólna zasada na każdym etapie korzystania z kierownictwa. Może to w rezultacie prowadzić zamiast do wzrostu dojrzałości i samodzielności osoby poddającej się kierownictwu, do jej uzależnienia, bierności i utraty samodzielności w bardzo wysokim stopniu, co jest całkowicie sprzeczne z celami stawianymi tradycji i praktyce korzystania z kierownictwa duchowego w Kościele.

Droga zasadniczo indywidualna, nie małżeńska czy rodzinna. Zarówno ogólne i szczegółowe wskazania wydają się przeniesieniem radykalnych reguł z życia zakonnego. Odnosi się to do wyzbycia się wszelkich zapasów, które są radykalnym zaprzeczeniem zaufaniu Bożemu. Obok ogólnego nacisku na deprecjonowanie wartości dóbr naturalnych istnieje wymóg zerwania więzów rodzinnych: „Boga można kochać, gdy zerwie się kontakty z ludźmi, nawet najbliższymi", bo każdy „mąż, żona, dziecko, może stać się dla nas bożkiem" – mogą w konsekwencji prowadzić do wyobcowania, czy zaburzenia relacji rodzinnych. Brak połączenia miłości Boga i człowieka.

Pesymistyczna pedagogia prewencyjna. Lektura materiałów sprawia wrażenie, że istnieje obawa, by nic nie przysłoniło nam prymatu Boga (…) i ukazuje wszelkie możliwe niebezpieczeństwa". W efekcie jednak większość wskazań dla życia duchowego (podają tego przykłady) dotyczy tego, co „negatywne" – tzn. różnorakich form oczyszczania intencji, uwalniania się od przywiązań czy demaskowania iluzji, negując zasadniczo możliwość jakiegokolwiek „pozytywnego" działania ze strony człowieka. Dla swojej skuteczności pedagogia taka musi ostatecznie opierać się na lęku i nim się w jawny lub ukryty (nie-koniecznie zamierzony) sposób posługuje. W połączeniu z błędną koncepcją kierownictwa duchowego i wątpliwą koncepcją „pośrednictwa" Maryi, związaną z „charyzmatem" Ruchu, może to ostatecznie prowadzić do fałszywego uzależnienia członków od „bycia w" RRN.

Braki materiałów formacyjnych RRN. Oprócz zastrzeżeń, co do niektórych treści obecnych w materiałach formacyjnych Ruchu, istnieją również istotne braki. W formacji osób świeckich zbyt mało uwzględnia się kwestii związanych z pozytywnym rozwijaniem życia rodzinnego, budowaniem zdrowych relacji małżeńskich i wychowawczych w rodzinie i jej najbliższym

otoczeniu. Proponowana przez Ruch formacja jest wysoce indywidualistyczna, a w niektórych aspektach prowadzić może raczej do rozluźnienia więzi rodzinnych niż ich wzmocnienia. Formacja w Ruchu wskazuje niejako „równoległe, indywidualne” drogi do świętości dla każdego z członków rodziny, w tym i małżonków, a nie drogę „wspólną”. To zastrzeżenie łączy się z drugim „brakiem” – brakiem formacji do apostolstwa świeckich w świecie przez pozytywne zaangażowanie w życie społeczne, gospodarcze czy polityczne, co powinno być jednym z istotnych elementów formacji świeckich. W połączeniu z wcześniejszymi zastrzeżeniami, mogło to prowadzić do swego rodzaju wyobcowania członków Ruchu z ich środowisk rodzinnych, przyjacielskich i zawodowych, sprawiając, że jedynym środowiskiem stawał się RRN, a sam Ruch pozbawiało jednego z istotnych, dla kościelnych stowarzyszeń świeckich, wymiarów. Należy stwierdzić, że wymienione wyżej zastrzeżenia mogą tworzyć sytuację na poły sekciarską, w której, przy wszystkich dobrych intencjach, następuje niezdrowe uzależnienie uczestników od Ruchu. Dodatkowym sprzyjającym temu czynnikiem jest wymieszanie dwu obszarów „władzy” w Ruchu (gdzie moderatorzy czy formatorzy mają, jako kierownicy duchowi, władzę zarówno na forum wewnętrznym jak i zewnętrznym życia członków), co może prowadzić do podejrzeń i wątpliwości związanych z dyskrecją, co do treści rozmów z zakresu kierownictwa, a także do nadużywania, czy fałszywego rozumienia, „zobowiązania do posłuszeństwa” wobec kierownika duchowego przenoszonego na forum zewnętrzne.

Materiały formacyjne RRN uzyskały w swoim czasie imprimatur Kurii Metropolitalnej. Były recenzowane jako odrębne pozycje wydawnicze. W żadnym momencie nie dokonano recenzji tworzącej się biblioteki jako całości. Publikacje ukazujące się osobno były bardziej lub mniej udane pod względem teologicznym, wzięte zaś razem odzwierciedliły wyraźniej zawarte w nich idee i przesłania. Ponadto żaden z recenzentów nie był świadomy, że członkowie Ruchu wiedzieli o ich

„charyzmatycznym” źródle. Wiele bowiem treści, redagowanych przez ks. T. Dajczera i in., były nagrywanymi wypowiedziami pana Sławomira Bieli, uobecniającego – w przekonaniu członków Ruchu – „charyzmat maryjny”.

Komisja badająca sprawy RRN przekazała w całości materiał formacyjny (książki i tzw. zeszyty) do oceny czterem niezależnym recenzentom, którzy dokonali merytorycznej oceny całości materiałów. Następnie ocenę recenzentów zanalizował superrecenzent, który po zapoznaniu się z pełną ich opinią, oraz uwzględniając aspekt formalny rzekomej inspiracji nadzwyczajnego charyzmatu, który notabene nie miał i nie ma żadnego potwierdzenia przez władze kościelne, przedstawił ją Komisji.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related